

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi: w MIEJSCU kartalnie 4 zhr. 0 et. miesięcznie 1 " 0 "

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej” ulica Kopernika liczbą 5.

Od Administracji

Przedpłata wynosi: we Lwowie: rocznie 18 zhr. półrocznie 9 " kwartalnie 4 zhr. 50 et. miesięcznie 1 zhr. 50 et.

Na prowincji z przesyłką pocztową: rocznie 24 zhr. półrocznie 12 " kwartalnie 6 zhr. miesięcznie 2 zhr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchii Austro-Węgierskiej jest umieszczone w nagłówku Gazety Narodowej.

Lwów d. 4. maja.

Dr. Fr. Smolka wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia, aby objąć na nowo czynności prezydyjalne w Izbie posłów Rady państwa.

Prawica zamierza przeprowadzić rewizję regulaminu Izby i zreformować go w dwóch kierunkach, a to najpierw: aby nadał przeskoczyć zbytecznemu rozwikłaniu rozpraw przy pierwszym czytaniu, przyczem wnioski samoistne nie będą dopuszczane, powtóre, imienne głosowanie ma się odbywać w przyszłości nie na zadanie 50 posłów, jak do dziś ma to miejsce, ale za uchwałą większości Izby.

W sprawie projektu do ustawy językowej, który ma być opracowywany przez partję środka w Izbie panów Rady państwa, oświadczył Montagsrevue, iż bezasadna jest pogłoska, jakoby partja środka Izby panów Rady państwa zakończyła już obrady nad projektem do ustawy językowej hr. Conrada.

Zgodnie i równocześnie wystąpienie wszystkich prawie polskich dzienników w Galicji z żądaniem rychłej reformy sądownictwa i procedury cywilnej, wywarło w Wiedniu odpowiednie wrażenie.

bez wyjątku stronnictwa, tak w sejmie jak i w kole polskim uważają tę sprawę jako bardzo głąbiącą i wiele dla kraju potrzebną.

Na pierwszym posiedzeniu austro-węgiersko-umiańskim konferencji cłowej w Bukareszcie d. 1. b. m., delegaci austro-węgierscy ofiarowali się przedłożyć projekt do rokowań traktatowych; tymczasem delegaci rumuński przynieśli z sobą i przedłożyli gotowy projekt, który w ogóle opiera się na dotychczasowym traktacie, ale tyle i tak ważnych zmian zawiera, że zwłaszcza gdy klauzule najwyższej faworyzacji (takim pomija, delegaci austro-węgierscy ujęli się zniewolonymi oświadczyć, że odpowiedzi na projekt rumuński dopódy dać nie mogą, dopóki go dokładnie nie zbadają, i instrukcji od swoich rządów nie otrzymają.

Rząd niemiecki przedłożył Radzie związkowej nowy projekt o podatku spirytusowym. Nat. Zg. podaje o nim następujące szczegóły: Zamierzonym jest podatek konsumcyjny, który po dwóch latach dojdzie ma do wysokości 1 marki i 20 fen. od litra alkoholu, a ciążyłby na handlarzach wódki.

Do rosyjskiej Rady stanu został powołany Wyszegradzki, dygnitarz należący do rzedni polityki rosyjskiej, który gotowi się forytować wszelkimi środkami aspiracje państwa w Wyszegradzkim otwartego protektora i do brodzia. Podobno sensacyjne rzucone przed dwoma laty kroci rubli na ratunek lwowskiego banku kryloszańskiego jest w znacznej części dziełem tego dygnitarza.

Urzędowy organ rządni belgijskiego, Journal de Bruxelles, rozbiurając przyczyny ostatnich rozruchów robotniczych, pisze co następuje: „Przyczyny rozruchów są rozmaite. Najpród chroniczne rozkiełzanie belgijskiej klasy robotników, pochodzące z zaniechanego i złego wychowania, pomiatanie religii i wiary a nade wszystko brak należytego poszanowania dla władzy państwowej.

uciec się musieli z powodu konkurencji, brak zająci, ciężkie stosunki wywozowe w Belgii — wszystko to przyczyniło się do wywołania rozruchów. W Leodjum, korzystając z przykrego położenia robotników, kilku przywódców zaczęło jawnie podburzać do czynów gwałtu.

Pod nazwą ryerczy pracy, powstał w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej związek, który ujął ster całej akcji społecznej i posiada tam od lat pięciu niezmiernie wpływy na cały świat robotniczy. Na czele związku stoi obecnie jeneralny mistrz robotników Powderby, Irlandczyk, urodzony w Pensylwanii, obdarzony wielką siłą wymowy, energią i wyznający stosunkowo umiarkowane zasady.

Z powodu energiczniejszego wystąpienia władz przeciwko agitatorom podtrzymującym strajki kolejowe i stawiania ich w stan oskarżenia za spiski, zwołał zarząd związku ryerczy pracy walne zgromadzenie do Clevelandu na d. 25. maja, celem zastanowienia się nad położeniem.

W sprawie zaniepokojen

włociańskich w Galicji, umieszcza w zeszyt pięćdziesiątego tonu „Deutsche Ztg.”, główny organ „ostrzejszego tonu” artykuł, godny uwagi już z tego względu, że nie samą „Schlachte” i „Schlachzenwirthschaft” czyni odpowiedzialnymi za nędzę ludu i kraju, ale nawet wcale nie celnie w sedno rzeczy.

„Nie jest bez racji twierdzenie, że nędza między włociańską ludnością počezsi zdat także pochodzi, że pod wieloma względami szybko i bez pośredniego przejścia gospodarz naturalną zamieniono w pielnizną. Trzydzieści kilka lat temu, miał chłop odrabiać panu ciężką pańszczyznę; ale z drugiej strony nie miał do płacenia żadnych długów hypotecznych, a i podatki i opłaty mu nie doskwierały. Nigdzie zaś przeskoc nie nastąpił tak nagle i bez przygotowania jak w Galicji. Chłop tamtejszy, trzymany codopiero pod najcięższą kuratelą rządu i pana, w jednej chwili otrzymał prawo, dysponować swoim odziedziczonym gruntem bez ograniczenia tak, jak kupiec londyński swoim majątkiem dysponować może.

jeden z p-stów ruskich, opisując nędzę i ruinę włocian galicyjskich, odezwał się w końcu do Izby posłów: Ratujcie, panowie, ratujcie!”

Artykuł ten wywołał dwie równoczesne odpowiedzi — jedną ze strony Vaterlandu, sympatyczną dla nas, w którym organ konserwatystów niemieckich wota: „I cóż to znaczy, jeżeli chłop galicyjski chce powstać przeciw szlachcie, jeden towarzysz niedoli przeciw drugiemu? Alboż nie leży obaj na jednym łańcuchu, w jednym więzieniu? (niemowlu kapitalistycznej). To chyba krwawe promienie słońca o wschodzie, zapowiadające dzień burliwy; to chaotyczne, niejasne mrużenie ludu, który rady dać sobie nie może.

Druga odpowiedź padła ze strony Nowej Pressy. Nie wymienia ona Deutsche Ztg., ale we wskiełość wprawilo ją oświadczenie organu „ostrzejskiego tonu”, że nędzy obecnej włocian galicyjskich nie jest winien „pan”, ale że na kogo innego, a zwłaszcza na liberalizm centralistyczny spada główna wina. Pisze więc N. Presse: „Jakkolwiek jeszcze się nie udało, stwierdzić szczegóły galicyjskiego ruchu włociańskiego, ale z tego wszystkiego, co doszło do wiadomości publicznej, pozostaje takie wrażenie, iż chodzi o wybuch wrogiego usposobienia, jakie w Galicji zdawien dawna panuje między chłopem a „Schlachte.”

„Niemasz w Austrii drugiego kraju koronnego, w którymby posiadłość szlachecka — nie z prawa, ale faktycznie — takie uprzywilejowanie posiadała staunowisko jak w Galicji. Ustroj społeczny, jaki istniał w dawnej Polsce, pozabawiony prawie w zupełności jednego ważnego czynnika, mieszczaństwa, zachował się tam prawie bez zmiany. Pańszczyzna, sądownictwo dominiakalne zostały jak w reszcie Austrii tak i w Galicji prawem zniesione, ale w stosunku chłopów do byłych panów mało co się zmieniło.

„Szlachta jest wyłącznie panującym stronnictwem w sejmie i delegacji, jest jedynym czynnikiem politycznym w Galicji — i tami samemu żywiołami pobsadzane są urzęda, odkąd tam władze cesarskie splonizowane zostały.

„Wątpliwem jest, czy co do obecnego ruchu chłopów galicyjskich mają jaki cel jasny przed oczyma; ale ten ciemny prad, który ich prze do gwałtów, ma zupełną podstawę w stosunkach faktycznych, w poczuciu całkowitej zależności politycznej i ekonomicznej.”

Tak więc, gdyby ponownie kosa chłopka w Galicji znów się krwiła „Schlachty” zarumieniała i znówu zachrząsnęły piły na ciałach ludzkich — miaboby to według Nowej Pressy, głównego organu liberałów austro-niemieckich, podsta wa się zupełna. Nowi Szale nie potrzebowaliby się nawet przed Bogiem tłumaczyć!

Ze kiedyś i kraje niemieckie, od Niderlandji aż nieopodal murów Wiednia rozlegały się młoczeniem maczug chłopskich po zamkach i ciałach szlachty niemieckiej i mieszczaństwa niemieckiego, i niejedna dotąd ruina czerni się jako pomnik o zemsty chłopów niemieckiego, że to trwało miesiącami i przeszło 100.000 ludzi wówczas padło — o tem Nowa Presse chyba nie wie?!

A wszakże tej szelowskiej pisaniny powodem właściwym było nie odparcie podanego na czele słusznego twierdzenia Deutsche Ztg. i u-

twierdzenie Niemców w nienawiści do Polaków — ale dość mizerna chęć pomieszczenia sztyków prawicy rajchsratowej! Oto czem kończy Nowa Presse:

„Wszystko przemawia za tem, że galicyjski ruch włociański jest także częścią kwestji społecznej, i to częścią, która, Bogu dzięki, w reszcie Austrii dawno już i z zadowoleniem rozwiązana została. Ale co najciekawszego, to to, że przy boku polskiej „Schlachty” zasiadają w parlamencie włociańscy powstanie niemieckich krajów alpejskich, że z nią pospolu tworzą stronnictwo, i od czasu do czasu wraz z nią lamentują nad niedolą, jaką liberalizm na Austrię sprowadził. Niemiecy chłopci idą ręką w rękę z „panami”, przeciw którym chłopci galicyjscy się zbroją!”

Z gorącym uznaniem winniśmy podnieść, że zaledwo ten artykuł Nowej Presse doszedł do Pragi, czeski organ, Politik dała mu doskonałą odprawę, dodając przytem, że w paryzkim Temps z d. 29. z m. okazał się datowany niby to z Krakowa d. 28. z. m., ale jak Politik zapewnia, z redakcji Nowej Pressy pochodzący telegram następujący:

„W Zakłuczynie wybuchły rozruchy, musiały się stłumić żandarmerja. Chłopi napadli pod Grybowem kilka pociągów kolejowych, dziesięciu chłopów zabito.”

Politik schlostawszy należyćie tę taktykę Nowej Pressy, taką w końcu daje jej odprawę:

„Tyle jest prawdy, że w Galicji pod niektórymi względami panuje u chłopów ubóstwo materialne i brak oświaty. Ale jeżeli taka Nowa Presse odpowiedzialność za to na polską szlachtę i na „polniche Wirthschaft” zwała, to każdy rozumny przecie się zapyta: czy podobna było tej „polniche Wirthschaft”, w 15 latach zagoić do wszelkiego rodzaju niedole, jaką w Galicji przez całe stulecie gospodarci niemiecko-centralistycznej wypastawo? Takie zresztą kontrasty społeczne, które, o ile chodzi o Galicję, zgromażda napawają Nową Pressę istnieją obecnie, jak wiadomo, wszędzie, w tej to owej postaci. W Belgii doprowadziły temi dniami do scen najkrwawszych; a w samym Wiedniu musiano z powodu piekielnych mordster zaprowadzić stan wyjątkowy. Więc poco tu po faryzeuszkim lamentować nad społecznym stanem Galicji?”

W sprawie ugody bankowej.

Sonn-u. Montags-Ztg. wystąpiła we wczorajszym numerze przeciwko N. Presse, z powodu jej artykułów o ugodzie bankowej, w których udzieleno przeważnie na zamierzone rozszerzenie prawa banku do emisji większej niż dotąd ilości banknotów. Upartuje ona w tych artykułach pozorny tylko hałas o drobiazgi, czyniony tylko dlatego, aby w sposób kułgarski zakryć istotną pieczęć, którą bank austro-węgierski ma ugodę. Sama natomiast podnosi jedną stronę tej ugody, nieobojętą dla opodatkowanych i ogóle dla finansów państwa.

„Nie w tam leży rzeń kwestji — mówi Sonn-u. Migs-Ztg. — czy większa lub mniejsza liczebność banknotów puści się w obieg, również nie idzie chwilowo o to, czy na tych banknotach jest uwydatniony tekst czeski i czy urzędowo filij bankowa w tej lub owej miejscowości Czech lub Galicji. Są to szczegóły, które dopiero w swoim czasie przyjdą na rzędek dzienny. Najgłówniejszą i najważniejszą kwestją wstępna jest: Co za papi Bank austro-węgierski za odnowienie swojego przywileju?”

„To jest punkt kardynalny całej kwestji bankowej, a ten właśnie punkt pomija się z dzwina zgodnością wszystkie nasze dzienniki. Co do nas, nie uważamy za stosowne krępować się w tej sprawie jakimkolwiek względami. Przypominamy, że Bank angielski, okupuje każde odnowienie swojego przywileju ciężkimi materialnymi ofarami na rzecz państwa; i u-

Ze starych wspomnień.

Silva rerum

Aleksandra Wybranowskiego.

(Ciąg dalszy).

Jak w zjazdach publicznych dzielono się na familie, tak i w prywatnych jeżdżano się familiami i gromadzono się koło najstarszego z rodziny, który miał powagę wieku, większy majątek, i sływał z rozumu a cnot obywatelskich. Tak samo stało się i tutaj. Weselę w domu państwa Nowosielskich sprowadziło liczną rodzinę, bo pan kasztelan był szeroko znany i wysoko szanowany ze swojego rozumu, wpływu i serca. Zjechało się więc pełno stryjów, wujów, braci nawet do czwartego stopnia spokrewnionych, bo wówczas wszystko rachowało się za jedną familie. Dopiero Stanisław August, wylegitymowany sekretnie na sejmach wiele szlachty, wprowadził to słowo „kuzyn” i zaczęto twierdzić, że pokrewieństwo idzie tylko do trzeciego stopnia.

Chorąstwo podlaskie nadał król panu Paprockiemu dyplomem swoim w r. 1752. Mając majątek w Podlaskiem, często tam jeździł pan chorąży, i zaraz po ślubie, nagłymi interesami, wybrał się w drogę w Podlaskie. Sam jechał konno, jak w owe czasy wszyscy mężczyźni, choćby i starsi, konno podróz odbywali. Za nim prowadził kozak drugiego konia podwodnego, derką przykrytego, ulubionego turczynka, a na końcu szedł tak zwany „skarbnik”, czyli wóz długi z kielnią z tyłu, z wierzchu zamykaną, w której mieściły się wiktualii i narzędzia kuchenne. Na skarbniku jechał kucharz i strzelec faworyt z psem legawym.

Droga szła powoli. Zaledwo dziesiątego dnia stanęli w Rochaczach, gdyż mając po drodze familie i znajomych, wszędzie pan chorąży wstępował. Zabawisz w majątku swym czas jakiś, spieszył pan chorąży do żony, która już na niego w Przybenicach oczekiwała.

Takie podróże często pan Paprocki odbywał, bo miał spory z rodziną i z akademią białską, która miała na tych dobrach zapis dziesięciu tysięcy od familie pana chorążego. Potem i córka, panna Apollonia Wilkońska, zostawszy kanoniką w Warszawie, ciągnęła tam matkę.

Raz w takiej drodze w Podlaskie, o kilka mil za Krakowem, zbliżając się do wsi Saliborowice, która przypadała pan chorążyemu w dziale majątku, gdzie już o rozminięciu nie można było myśleć, tylko jeden lub drugi musiał się cofać. Zaczął się spor. Z początku perswadowali sobie adwersarze słowy łagodnymi, potem coraz żwawiej, aż nareszcie przyszło do gwałtownej kłótni i postanowienia, że się żaden nie cofnie. Założyli więc obóz, rozpalili ognie i przez całą dobę stali na przeciwno siebie. Dopiero kiedy cierpliwości im zabrakło, zerwali się do szabel, i pan chorąży, choć średniej budowy ciała i niewielkiego wzrostu, porabiał o wiele silniejszego czesznika.

Opowiadano potem, że i to nie byłoby zwyciężo uporu obu adwersarzy, gdyby nie zjechało się więcej szlachty, która widząc taki upór i zaciekłość, počęła godzić i medjować, aż wzięto się w końcu do wypróżniania puderek, które mieli obydważ wasnieni, i ten dopiero środek skłonił ranego czesznika do ustąpienia.

Pan czesnik doznał na razie upokorzenia i rany zadane bolały go długo, lecz spór zakończył się pomyślnie, gdyż nabył wieś na własność, a pan chorąży na pamięć tego wypadku, i jak się wyraził na uproszenie Pana Boga o odpuszczenie winy, postawił dwie kapliczki w dwóch swoich wsiach, w Koskowej i w Osieczanach.

Ileż to takich figur z podobnych wypadków stanęło przy drogach! Ja sam znalazłem na Podolu koło Trembowli we wsi Iwanowce napis na kolumnie ciosowej, z posągami św. Stanisława, napis wielce zajmujący, w którym autor wierzszami opisuje przygodę, jaka miała zajść na miejscu, gdzie figurę postawiono. Z trzech stron umieszczony był napis, z czwartej herb rodziny Szumańczowskich:

D. O. M.

Ja tu poległ, Szumańczowski, Stanisławem chrzczoney, W tem poln mi życie wzięli, W Lwowie pogrzebiony.

Syn kochany, Mikołaj, Szej wrodzonej chęci Stawia kolos żalony Dla wiecznej pamięci. Kolos stawia w tem miejscu, Gdzie zuchwała siła Łódka życia mego; O szkopul rozbiła; Aż idąc tu tedy, Każdy wiatroze, Z wrytych liter czytał W śalobym marmurze, Dlaczego mnie dziedziczny Na granie niecnota Z sąsiadkiego poddaństwa Zbawiła żywota.

Żem bronit krwawej pracy, I tylko dla próby Piotrowina mnie wskrzesza, Poruszając groby. Bo też byłem Stanisław Grzeszy, Szumańczowski, A nie święty jako mój Patron Szczepanowski, I choćby to była mogła Wykonać obrona Cudotworeza mego Świętego patrona, Nie zmigęczyłbym tym cudem Zuchwałych humoru, Wszakciż i upór skłonić Nie porównać góry. Ach, przez Bóg, za to gline, Za to pędzą z świata, Biorę, honor, fortunę Biorę grube fata, Pomsty jednak nie woła Krew wylana z ziemi, Aby nad Kaimami Mścił się kto mojemu; Bo ta sprawa już dawno W zabicia momencie Osądzona od Boga W górnym parlamencie. Ciebie tylko upraszam, Którego tu noga Ziemię deptasz, zmów za mnie Choć paciarsz do Boga.

Spór powstał o granice i sąsied z Wolicy, najschwawszy, zabił pana Szumańczowskiego, jak się zdaje na początku XVIII. wieku, gdyż tylko ustna tradycja o tem została, podawana już przez kilka pokoleń. To samo twierdzą także tradycja, że monaster, którego ruiny w drugiej zaraz wsi oglądałem, jest właśnie przez tegoż sąsiada posta-

wiony, a nawet kamień grobowy z dziwnym swoim napisem naprowadza na tę myśl, że tradycja się nie myli. Monaster w Semenowie w r. 1846, kiedy go oglądałem, był już w ruinie. Na drzwiach wchodowych miał rok 1716 i nie posiadał nie ciekawego, oprócz kamienia grobowego u drzwi wchodowych, na którym wyrzyły był napis:

D. O. M.

1764.

Kto pod tym odpoczywa kamieniem, nie pytaj, Dowiesz się dobrze, Czytaj.

Napis kamienia, wprowadzający w ciekawość, zniewolił mnie do szukania podania, a po dokładnym zbadaniu tego dziwnego napisu, w którym zmarły ukrył swoje nazwisko, okazuje się, że zgodnie z podaniem, musiał tam być pogrzebiony adwersarz Szumańczowskiego, który po zabiciu go uciekł i jako banita skrył się w klasztorze. Podanie opowiada, że zabójca, pędząc czas na pokutach i modlitwie, po latach kilku udał się do Rzymu o rozgrzeszenie. Ojciec św., ujęty niezwykłą skruczą zabójcy, wstawił się za nim do króla o wolny powrót do kraju, włożywszy na pokutującego obowiązek, aby dobrymi uczynkami na chwałę Pana Boga odkupował resztę winy. Powróciwszy więc do domu, postawił ów właściciel Wolicy w sąsiedniej swej wsi monaster, i kazał się po śmierci pochować u drzwi wchodowych, by każdy, wstępujący do świątyni Pańskiej, deptał jego spoecznyk i gorszył się jego występkiem. Ze zaś wina zdawała mu się być jawną i powszechnie znaną, więc nie wyznaczył nazwiska, w przekonaniu, że każdy już wiedzieć i pamiętać go będzie, jak tylko stanie na kamieniu i pomyśli o spoczywającym pod nim grzeszniku.

nas odpowiednie załatwienie sprawy bankowej jest tylko wtedy możliwe, jeśli skarbnicy państwa znaczną korzyść przyniesie. Monopol wydawania banknotów, wyłączne prawo zamieniać zwykłego papieru na kurs mające banknoty dla trzydziestoosobowej ludności, jest tak cennym prawem państwa, że nadanie go za darmo na długi szereg lat, wydaje się nieuzasadnionym podarunkiem, któryby zrobiono mającym akcjonariuszom bankowym na koszt bieżących kontraktów podatkowych.

"Zarzuć nam kto może — mówi dalej rzeczony organ — że skarbnicy państwa winien Bankowi kwotę 80 milionów zł. Otóż właśnie ten dług, z którym od r. 1859 państwo w Banku zalega, jest owym rakiem, toczącym nasz organizm bankowy i państwo. Czyż te niedźne 80 milionów mają na wieczne czasy zaprzęcać państwo w niewolę akcjonariuszów bankowych? Gdyby o umorzeniu tego długu pomyślano w chwili, kiedy go zaciągnięto, a to z dochodów bankowych, toby już dawno zapomniano o nim w państwowych księgach kasowych."

Najstosowniejsza chwila do tego wyrównania była w r. 1863, kiedy także odnawiano przywilej bankowy, a później i w roku 1873, kiedy stronnictwo wiernokonstytucyjne było zawsze jeszcze a steru. Ono to zaniedbało najdogodniejszą sposobność do przeprowadzenia nowego ukształtowania banku.

"Kwestja bankowa jest kwestją pieniężną. Zachodzi pytanie, wiele płaci bank za odnowienie przywileju? To w pierwszej linii zajmuje ludność monarchii.

"Ilość banknotów, wykonanie topograficzne tychże, dotacje filij itp., — wszystko to ustępuje na drugi plan, również jak pewne narodowościowe aspiracje, które znajdują uwzględnienie, skoro tylko będą należycie uzasadnione. Większość parlamentarna popełniała wielki błąd taktyczny, gdyby na takie drobności zwracała główną swoją uwagę.

"Leż jakim sposobem możnaby skłonić bank do słusznego nabycia swego przywileju? "Kwestja ta nie nabawia nas kłopotu, ile że ten 80-milionowy dług, który od ćwierci wieku ciąży ołowiem na organizmie państwa austriackiego, powinien już raz ustąpić. Stosunek zawisłości monarchii od prywatnego banku musi raz ustać. Nie możemy przecież przekazać go w spuściznę wnukom naszym. A więc decydujemy się narazicie i uporządkujemy kwestję tego porównanie nieopracowanego, w rzeczywistości zaś lichwą opłacanego długu. Idzie tylko o odpowiedni układ.

"Austrii i Węgrom, dwóm państwom, które w razie potrzeby zdobywają się bez trudności na sumy, przewyższające dług państwowy, dwóm takim dłużnikom uda się pewnie z łatwością zmienić wierzyciela.

"Przy depresji stopy procentowej, która obecnie panuje na wszystkich targach pieniężnych, gdzie kapitał ubiega się formalnie o stosowne umieszczenie, znajdzie się pewnie dziesięciu kapitalistów zamiast jednego, którzy za cenę monopolu austro-węgierskiego banku zapłacą gotówką kwotę wcale pokązaną, a nadto podejma się umorzenia 80-milionowego długu pod najkorzystniejszymi warunkami.

"Przy tej sposobności moglibyśmy zamienić bank płatcy gotówką za bank, który tego warunku nie wypełnia. Wstąpmy tylko odważnie i a tę drogę, a okaże się, że także zarząd austro-węgierskiego banku potrafi ocenić wyżej wartość swojego przywileju, niż to obecnie zdaje się czynić."

## Sprawa higieny publicznej.

Od kilku lat zagnieżdża się cholera w Europie. Wprawdzie wybuchy ona nie systematycznie, ale sporadycznie, i trzyma się dotychczas jedynie krajów nad morzem Śródziemnym położonych, zabytymi szlaki i wzdłgami przyrody posiadających czarodziejski urok dla mieszkańca Północy. Ale nie ustępuje w Europie, i może nagłe ogarnąć najdalej jej kraje. Wszakże nie ten jedynie wzgląd zmusza do oglądania się na stan zdrowotności publicznej, — zjemy w czasach, które już nie starożytnym "rydwanem" jadą, ale pedzą lokomotywą, i zwłaszcza u ludzi, umysłowo pracujących, daleko więcej siły spożywają, niż dawniej bywało — czego namacalnym dowodem coraz bardziej wzmagające się osłabienie wzroku. A jeżeli w jakim życia publicznego i prywatnego zakresie, to co do zdrowia, oddaje statystyka nieocenione przysługi, bo daje przestrogi, których absolutnie ani przeciecać, ani negować niepodobna.

W krajach cywilizowanych państwa, gminy i jednostki czyniły i czynią wiele dla polepszenia zdrowotności, zapobiegania zwłaszcza epidemii i skutecznego ich zwalczania, uczeni robom odkrycia genialne. Ale czynności nieustanna jest nieodzowna, jeżeli to, co dobrego już zarządzone, nie ma podpaść, i jeżeli chcemy czło stawić niespodziankom. W tym względzie napotykały w warszawskim *Kurjerze Codziennym* godny uwagi artykuł pod nap.: "Wpływ mieszkań na szerzenie się cholery i tyfusu", który wprawdzie nie całkiem nowego nie powiada, ale podnosi najwęższe doświadczenia nauki. Czytamy w nim:

"Wątpliwości nie ulega, że najwyszkolone i większą uwagę zwracają w kwestji mieszkań na komfort i wygodę, aniżeli na higienę,

Podobny wypadek, tylko o wiele wcześniej, wydarzył się w rodzinie panów z Mirowsa Myszkowskich. Było to zabicie Jana, księcia zatorskiego, na miejscu sporu granicznego w Spytkach. Kłótnia toczyła się o wodę, która książę odejmował panu Myszkowskiemu od jego stawów. Kiedy się zjechali, ażeby się pogodzić, przyszło zamiast zgody do takiej zaciekłej kłótni, że wśród niej ponieśli książę śmierć. O tym wypadku i herbarz Paprockiego wspomina.

Sady podkomorskie zwołane były sprawami o sukcesję i granice. W Polsce prawa jasnego o sukcesji nie było, więc jak w wypadku śmierci, bez potomka w prostej linii, posągi nie tylko matki ale i babek i prababek do ich sukcesorów wraçały, tak i używanie granicy przez jednego właściciela, w zgodzie z sąsiadem żyjącym, później, kiedy majątek do dawnych właścicieli powrócił, którzy najeździej przyjaźni tej dla siebie już nie mieli, łatwo przychodziło do sporu, a przy niedostatecznym opisie granic i przy zaczepnym charakterze sąsiadów, przybierał taki spór często najgroźniejsze rozmiary i następstwa. Dawne graniczniki dowodzą jasno, jak to prawo było przestrzegane w Rzeczypospolitej i jak wiele miało prerogatyw.

(C. d. n.)

Zamieszkujemy najludniejsze części miasta, choć z powodu przeludnienia są one najniezdrowsze a unikamy przedmieść, choć pod względem higienicznym najlepiej położonych mieszkań, już to dla tego, że daleko od miasta mieszkać nie pozwala wygoda lub co jeszcze dziwniej, pozycje i stanowisko. A mieszkania, ich ułożenie, jakość i wewnętrzne urządzenie wpływa wiele na zdrowie. Powtórzmy tu za węgierskim higienistą dr. Fodorem jego zdanie w sprawie wpływu mieszkań na szerzenie się dwu zjadliwych i wiele ofiar poryjających chorób.

Ze rodzaj budowy domów wpływa na dyspozycję do chorób, wykazują następujące liczby. Fodor stwierdził, że w 10-letnim okresie na 10.000 mieszkańców w jednopiętrowych domach, w których piwnicznych mieszkań nie zamieszkiwano, zmarło na tyfus 163 a na cholere 139 osób, w piętrowych domach o piwnicach zamieszkiwanych 203 na tyfus a 223 na cholere, w domach parterowych, pod którymi znajdowały się piwnice niezamieszkałe, 232 na tyfus a 327 na cholere, wreszcie w domach parterowych z piwnicznymi mieszkaniami zamieszkanymi 331 na tyfus a 441 na cholere, natomiast w domach parterowych, pod którymi nie było piwnic, 337 na tyfus a 432 na cholere.

Barczo ważną rzeczą jest ilość mieszkańców w pokojach — a tablica cyfrowa przytoczona przez Fodora wykazuje, że śmiertelność na rozmaite choroby jest tem większa, im więcej mieszkańców mieści się w jednym pokoju, a dla przykładu podamy cyfry dotyczące śmiertelności z powodu zapalenia płuc. Ta wynosiła na 10.000 mieszkańców 35, gdy na jeden pokój mniej jak jeden mieszkaniec przypadało, 53 gdy na jeden pokój przypadało 1—2 mieszkańców, 75 gdy 2—4 mieszkańców przypadało, 92 gdy ilość mieszkańców była jeszcze większa.

Podobnie niekorzystny stosunek wykazuje śmiertelność z powodu ospy, która przy mniej jak jednym mieszkańcu na jeden pokój wynosiła 53, przy 1—2 mieszkańcach 95, 2—4 ludzi zamieszkiwano pokój 188, a gdy ilość mieszkańców jeszcze była większa, wynosiła śmiertelność 270. To samo dotyczy odry czyli kuru, który w pierwszym razie wykazuje śmiertelność 16, w drugim 32, gdy 2—4 mieszkańców na pokój przypadało, 57, a przy zaludnieniu jeszcze większem 84.

Tutaj wchodzi w grę przede wszystkim niechlujstwo, a im ono jest większe, tem większe jest usposobienie do chorób i większa śmiertelność — niechlujstwo bowiem ułatwia powstawanie rozkładowych produktów i wytwarzanie się ustrojów najniezdrowszych chorobotwórczych, których wpływ szkodliwy jest dobrze znany.

Ziąd wynika potrzeba utrzymania samych mieszkań i podwór w najwyższej czystości — a obowiązkiem władz sanitarnych być powinno, zabraniać zajmowania piwnicznych mieszkań, troska o zdrowie mieszkańca, obowiązkiem właścicieli domów na piwnicach dla usunięcia wilgoci ziemnej, wpływające, aby w mieszkanich zanadto wielu mieszkańców się nie mieściło, wreszcie troska o utrzymanie w największej czystości ulic, domów, podwór i samych mieszkań.

Najpięknie, najdzielnie, najstosownieje jednak postąpił Węgrzy, którzy w p. Treforesie posiadają największego może z pomiędzy teraźniejszych ministrów oświaty. Jużem w swoim czasie donieśli, że minister Trefort postanowił zaprowadzić lekarszy szkolnych, i w tym celu urządził kurs specjalny dla lekarzy. Na doroczną zaś konferencję starszych dyrektorów węgierskich szkół średnich, która się, jak zwykle, odbyła w Pestie we Wielki tydzień, i na której omówiono wiele praktycznych reform na polu dydaktycznym, pedagogicznym i administracyjnym szkół średnich, ułożono oraz instrukcję dla lekarzy i profesorów higieny w szkołach średnich. Na dotychczasowych naradach obecny był także wspomniany powyżej dr. Fodor. Według urzędowego *Nemzeta*, instrukcja ta brzmi jak następuje:

Każda szkoła średnia będzie miała swego lekarza. Honorarium jego wynosi 200 zł. rocznie w szkołach zupełnych a 100 zł. w niepełnych. Lekarz ten jest obowiązany, na początku roku szkolnego zbadać każdego ucznia pod względem zdrowotnym i obserwować ciągle stan jego zdrowia, zwłaszcza co się tyczy wzroku i słuchu. Szczególnie zaś ma się zajmować niedopuszczeniem i wytepianiem chorób zaraźliwych. W razie potrzeby może także, ale tylko za zezwoleniem dyrektora szkoły, zwidzić mieszkanie ucznia. Będzie też miał na oku gmach szkolny, jego meble i urządzenia. Co do nauki gimnastyki, będzie urzędował jako doradca. Ma też śledzić całe życie nauki, i zwracać uwagę dyrektora szkoły w razie, gdyby bądź u ogółu uczniów, bądź też u pojedynczych uczniów spostrzegł jakowe szkodziące dla zdrowia skutki nauki.

Czynności lekarza szkolnego będzie w ogóle tylko doradcze i przestrzegające.

W zupełnych szkołach średnich ma lekarz szkolny tym uczniom klasy VII i VIII, którzy się dobrowolnie zgłaszają, dawać po dwie godziny tygodniowo wykłady z higieny sposobem przystępnym, popularnym, tak aby uczniowie nie byli zmuszeni uczyć się tego przedmiotu w domu.

W samej rzeczy może szkoła średnia najlepiej rozpowszechniać i między ludnością utwierdzać zasady i wymogi zdrowotności.

## Chirurg marynarki.

Nowela z francuskiego

przez E. S.

(Ciąg dalszy).

Gdy Launay pozostał sam, chciał w pierwszej chwili biec do Angliki i żądać wytłumaczenia słów jego ostatnich; ale obawa, by działając nierozważnie, nie zerwać na zawsze z piękną Fanny, wstrzymała go. Zresztą w mowie Angliki było więcej dumy niż chęci uwiedzenia go. Cóż byłoby więc za powód szukania z nim zaczepki?

Od czasu kiedy dostatek, który tłumaczono sobie niespodziewanym spadkiem, a którego źródła są nam znane, dozwolił Edwardowi porzucić marynarkę, podróżował on wiele. Zwidził Włochy, Szwajcarię i Niemcy. Powracając z tej ostatniej podróży, przypadkiem zajął do Baderwillera, w czasie, gdy tam właśnie przybyła Fanny. Uderzony pięknosciami młodej dziewczyny, koryzystał z nadarzających się dosyć często sposobności, by się do niej zbliżyć. Język angielski był mu o tyle znanym, że bez trudności mógł

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 4. maja.

\* **Pozar Stryja.** Na rzecz ofiar katastrofy stryjskiej nadesłał arcyksiążę Karol Ludwik i jego małżonka Marja Teresa 600 zł., arcyksiężka Fryderyk i jego małżonka arcyks. Izabella 300 zł. — Redakcja dziennika *Pester Lloyd* przelała na ręce p. namiestnika zebrana przez siebie z datków publicznych w Peszce kwotę 1600 zł. — Składki zebrane przez komitet Dam w Wiedniu, pod przewodnictwem księżnej Leopoldowej Croy wynoszą już 18.000 zł. — Koncert, urządzony w plętek w Wiedniu pod protektoratem księżnej Croy, w którym występowali pani Lucca i Mierziński, wypadł świetnie, zarówno pod względem finansowym jak i artystycznym. Dochód z koncertu wynosił około 4000 zł.

\* **Dla pogorzalców Stryja.** złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: pp. Tomasz Najsarek, właściciel pokoju do śniadań, z puszki na ten cel urządzonej, zebrane od gości swoich 3 zł. 37 ct.; Józef Świątepek Zawadzki 5 zł.; N. K. z Throwic 5 zł.; Tymon Morawski z Kujdaniec 6 zł.; Aleksander Morgenbesser z Czerniowiec 5 zł.; Hipolit Podhorodecki, c. k. kapitan 5 zł.; pp. Oskarowie Schnellowe 40 zł.; Gabryla Majewska 1 zł.; N. Ehrenpreis 3 zł.; Abraham Bokser 2 zł.; Jan Baszkowski 1 zł.; Karol Reiss 50 ct.; Wojciech Żołtyński 50 ct., czeladź dworska 1 zł. 10 ct., Kapitszewski z Kobylnicy Wołoskiej 5 zł.

\* **Dr. Finkel,** młody historyk, znany już z bardzo cennych monografi, otrzymał docenturę na uniwersytecie lwowskim.

\* **Z życia autonomicznego.** Pod tym tytułem przynosi *dziś Kurjer Lwowski* paszkwil na p. Michała Czajkowskiego, prezesa Rady powiatowej żydaczowskiej. Paszkwil ten jest echem komerazów powiatowych, i g dzilo się może dobrze zastanowić, czy jest racją z tytułu osobistych uraz czy też emulacji lokalnej rzucić cień na człowieka, którego powołano na prezesa Rady, i który się żadnym czynem niegodnym nie splamił. Paszkwiłem tym wyrządził *Kurjer* ciężką krzywdę p. Czajkowskiemu, a niemają tak krzywdę autonomicznym instytucjom. Przypuszczamy, że redakcja w dobrej wierze stała się wyrazem rozjątrzenia zasciankowego, ale czyż należało przytem wywoływać i to w tej chwili widmo osławionych "porcy" — i podawać *Nowej Presse*, na którą się *Kurjer* powołuje, nową broń przeciw obywatelstwu wijskiemu?

\* **Dla pogorzalców.** Przypominamy, że dzisiaj w kasynie miejskim przedstawienie amatorskie na pogorzalców, połączone z koncertem "Lutni" i muzyki 9 pułku.

\* **Sw. Florjan.** Dzisiaj rano o wpół do 7. wyruszyła ogniowa straż miejska i ochotnicza z taborem i muzyką na czele i udała się do kościoła OO. Karmelitów, gdzie odbyło się nabożeństwo.

\* **Dla pogorzalców Liska** złożyli w administracji *Gazety Narodowej* słuchacze IV. roku inżynierji na politechnice lwowskiej 6 zł.; Tymon Morawski z Kujdaniec 3 zł.; Aleksander Morgenbesser z Czerniowiec 5 zł.

\* **W administracji "Gazety Narodowej"** złożyli dla sieroty po s. p. Heidenreichu: p. Tymon Morawski z Kujdaniec 5 zł.; p. Tomasz Terlecki z Okna na Bukowinie 2 zł.

\* **Ks. metropolita Sembratowicz** wyjechał około 15. b. m. na kanoniczną wizytację dekanatu podhajeckiego. *Towarzystwo* ma będzie k. kanonik Faciewicz.

\* **Pociągi spacerowe do Zimnejwody.** Począwszy od 16 maja aż do 29 sierpnia b. r. włącznie, odchodzić będzie każdej niedzieli i święta przy sprzyjającej pogodzie osobny pociąg spacerowy ze Lwowa do Zimnejwody-Radna półtąg następującego rozkładu jazdy:

Lwów odjaził o godz. 2 minut 40 popołudniu według zegaru peszteńskiego, czyli o godzinie 3 według zegaru lwowskiego.

Zimnowoda-Radno przyjazł o godz. 2 minut 54 popołudniu według zegaru peszteńskiego, czyli o godz. 3 minut 14 według zegaru lwowskiego.

Powrót do Lwowa nastąpi pociągiem osobowym nr. 5. odchodzącym ze Zimnejwody o godz. 8 minut 53 wieczorem, a przybywającym do Lwowa o godzinie 9 minut 7 wieczorem według zegaru peszteńskiego.

Przy lieźniejszych frekwencji zarządzi się pociąg osobny z Zimnejwody, którego odjazd ogłoszą każdym razem plakaty w Zimnejwodzie Rudnem.

\* **Muzyka wojskowa** przyrywać będzie w m. maju przed gmachem namiestnictwa dnia 6, 13, 20 i 27, w ogrodzie miejskim dnia 7, 14, 21 i 28, na górce Zamkowej dnia 10 i 24, na strzelniczy dnia 12, 19 i 26 a przed domem inwalidów dnia 13 i 31.

\* **Bursa Towarzystwa pomocy naukowej** we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli dalej do końca kwietnia r. b. pp.: dr. Tytus Lewakowski 10, L. Szewiecówna 2, Stanisław Czerniński 1, ks. kan. Rudolf Lewicki 2, dr. Ferdynand Żródkowski 10, dr. Ignacy Link 5, Antoni Ławrowicki 5, z Czortkowa na ręce p. Aleksandra Ruszczyńskiego: M. W. 4, Piotr Platner 2, Józef Krokowski, Ludwik Noss, Gnoński i Niewiadomski po 1 zł. Prócz tego nadesłali pp.: Antoni Miśniakiewicz mak i fasole, Tomasz Sternal katedra, a Gustaw Fölsler, właściciel piwiarni Drehera ówiarówkę piwa. Za wszystkie te datki zarząd bursy składą Szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Na członków Towarzystwa zapisałi się pp.: Aleksander Ruszczyński, c. k. insp. szkolny z Czortkowa, Edward Pawłowicz,

nauzc. seminarjum żeńskiego i Wanda Modzelewska, nauzc. we Lwowie.

Nowych członków wpisuje i datki nawet i najmniejsze w gotówce, książkach, wiktuałach lub rzeczach, przyjmując dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej, za pośrednictwem zastępcy prezesa, Antoniego Enczkiewicza, dyr. semin. nauzc. żeńskiego we Lwowie, ul. Skarbkowska 1. 39. lub za pośrednictwem handlu pp. Drechslera i Synów, plac Kapitulny 1, 2.

\* **Sprawdzanie lwowskiej komisji** Towarzystwa opieki nad weteranami za miesiąc kwiecień: Połowa subwencji Rady miejskiej 250 zł., subwencja gal. kasy oszczędności 200, połowa za składki w Radzie miejskiej d. 5. kwietnia 25 zł., rada Orleicki i dr. Gajewski rocznie po 10, Jan Czerszky rocznie 5, Mieczysław Darowski za II. kwartał 3, dr. Spausa za II. kwartał 1, Antoni Skotnicki 10, Dymitr Koczyński 5, dr. K. G. 2, przez delegata Wiktora Wisniewskiego: Henryk Ryński i Edward Nikorowicz po 10, hr. Zbigniew Lanckoroński 5, Jan Laski 1, przez delegata Alfreda Steckiego: Tytus Kochanowski 10, ogółem wypłynęło 557 zł.

W miesiącu kwietniu rozdano 37 weteranom zapomogi stałe i świadczone w kwocie 569 zł., zaś 10 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 145 zł.

Dr. Bernard Goldman, skarbnik.

\* **Zatobne nabożeństwo** do poległych braci w bitwach z Prusakami: dnia 29. kwietnia pod Książcem, 30. kwietnia pod Miłosławiem, 2. maja pod Sokolowem. (Wrzesnia) 1848 r., odprawi się w kościele OO. Bernardynów dnia 6. maja r. b. o godzinie 10. przed południem, na które to nabożeństwo zapraszają rodaków towarzysze broni z r. 1848.

\* **Eksplzja.** Zuzanna O., żona krawca, sprwadziwszy się pod 1. 13 przy ulicy Lyczakowskiej i podpalając w piecu, doznała znacznego uszkodzenia na twarzy i sukniach wskutek eksplozji prochu, pozostawionego w tym piecu prawdopodobnie przez poprzedniego lokatora.

\* **Znaczną kradzież** popełniono w pomieszczeniu dyrektora banku hipotecznego pana Riegera, przy ulicy Kraszewskiego, w czasie, w którym tylko służba była w domu; skradziono mianowicie z zamkniętego stołka przy pomocy właściciwego kluczyka, około 600 zł. gotówki, brylantowe kolczyki, wartości 250 zł.; brylantami wysadzany medalion, wartości 500 zł.; dwie książeczki wkładkowe gal. kasy oszczędności, na 60 i 30 zł. opiewające na imię p. Kamilli Riegerowej i trzecią taką książeczkę na 16 zł., opiewającą na imię p. Jozji Riegerowej.

\* **Z lby sądowej.** Wczoraj rozpoczęła się nowa kadencja sądów przysięgłych w tutejszym sądzie karnym. Pod przewodnictwem rady Duniwieza odbyła się wczoraj pierwsza rozprawa przeciw Cyrze i Benjaminowi Umschweifom o zbrodnię oszustwa popełnioną przez złożenie fałszywej przysięgi i fałszywego świadectwa w procesie z p. Karolem Pietschem, i podczas dochodzenia karnego. P. Karol Pietsch przerabiał w Zawadowie starczy młyn wodny na nowy amerykański dla Umschweifa, i porobił tam rozmaite urządzenia dodatkowe, za które Umschweif zapłacił nie chciał, twierdząc że tych urządzeń nie zamawiał. Należność przypadająca p. Pietschowi za owe dodatki wynosiła 1700 zł.

Umschweifowa złożyła też w tym duchu przysięgę — w której prawdziwość prokuratury państwa, opierając się na aktach procesowych, wierzyleć nie może. Po dwudniowej rozprawie, wydał trybunał na podstawie orzeczenia sędziów przysięgłych wyrok uwalniający.

Sala sądowa była przepelniona współwyznawcami oskarżonych z Kulikowa, którzy z radością przyjęli werdykt przysięgłych.

\* **Ogniowa próba** zapowiada dziś p. Schalla na sobotę o godz. 7. wieczorem.

\* **Adresy duchowieństwa** ruskiego do cesarza i papieża z podjęciem oświadczenia o utworzenie biskupstwa w Stanisławowie, wykonał wcale wykwintnie p. Leon Zuckermann, kalfgraf i rysownik przy ul. Lyczakowskiej 1. 10. Polecamy do podobnych robót p. Zuckermann, który jest bardzo biedny i bardzo pracowity.

\* **Silne grady** spadły w okolicach Warszwawy; w Krakowie wczoraj był śnieg, we Lwowie dokuczliwe zimno.

\* **Śnieg.** Pisma ruskie z obozu ukraińskiego podają następująca zajmująca wiadomość: „Wasyl Drohomirecki, znane naszym czytelnikom indywiduum z kilkakrotnych aresztowań za propagandę rosyjską w Galicji, nieukończony gimnazjalista, przenosił się do Rosji i tam otrzymał w Kijowie jakąś posadę „do specjalnych poruczeń.“ Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że ten Wasyl Drohomirecki, za 50 czy 60 rubli szpieguje w Kijowie „ukraińców.“ Relacje jego dostają się następnie do Galicji i stąd na za materiał tutejszym russofilskim organom do denuncjowania ukraińców, mieszających w Kijowie.“

\* **Gródek d. 3. maja.** Dnia 1. maja wszczął się pożar w oficynie aptekarskiej p. Tomaszewskiego, prawdopodobnie zbrodnia ręką podłożoną. Materiał był silnie zapalny, bo równocześnie z ukazaniem się dymu naraz cały dach stanął w płomieniach. Kłeska zagrażała całemu miastu, bo na sąsiednich dachach zaczęło się palić w kilku miejscach, ale dzielna straż ogniowa, niemniej też wojskowa, inteligencja i cała publiczność tak chrześcijańska jakoteż żydowska, chociaż to była sobota, pracowała z nadludzkiem wysileniem, z narażeniem własnego życia, przeszło udało się zlokalizować pożar o tyle, że skończyło

się na spalaniu dachu oficyny. Dom mieszkalny ocalał.

\* **Krakowiec** dnia 30. kwietnia. Do kroniki pożarów z dni ostatnich przybywa znowu nowy przyczynek, gdyż dnia wczorajszego spłonęła prawie do szcztu cała wioska Ruda krakowiecka, stanowiąca prawie przedmieście miasta Krakowca. Na 40 gospodarstw włociańskich zgorzało 33 domów mieszkalnych i więcej jak podwójna ilość budynków gospodarszych.

Na pierwszą wieść o pożarze popieszyła zarządną straż ogniowa z ratunkiem. lecz takowy był wprost niemożliwy wobec silnego bardzo wiatru i łatwej zapalności dachów ze słomy, tak, że gdy straż na miejsce zdążyła, stało już około 3/4 budynków w płomieniach, a nadto i ludzi do ratowania nie było, gdyż mężczyźni robotą w polu zajęci, a kobiety tylko lamentem swym ratunek paraliżowały.

Z ludzi spaliło się jedno trzyletnie dziecko, a było i wszystkie zasoby prawie do szcztu.

Dziś więc przeszło sto ludzi nocnie pod gołym niebem o chłodzie i głodzie, a ratunek musi być bardzo szybkim, jeśli się nie chce wystawić ich na tyfus głodowy, o który między naszym biednym ludem tak niestrudno.

Obecnie zawiązuje się miejscowy komitet ratunkowy.

\* **La Catastrophe de Stryj.** Dzienniki paryskie ogłaszają pod tym tytułem następujące pismo, otrzymane z ambasady austro-węgierskiej: Panie Redaktorze! Okropna klęska, której szczególnie napelniają współczuciem serca szlachetne, dotknęła jedno z miasteczek najbardziej kwitnących w Galicji wschodniej. — Miasto Stryj zostało w tych dniach zniszczone pożarem, którego gwałtowność i siła, stały się powodem śmierci przeszło stu osób i udaremniły wszelkie usiłowania, aby ograniczyć rozmiary nieszczęścia. Osm tysięcy ludzi zostało skazanych na najstraszliwszą needę, a wiele rodzin niegdysz zamocnych, zdził zebrać musi. Dowody współczucia dla tej ludności tak okropnie dotkniętej, objawiają się ze wszech stron a Francja nie zechce pewno pozostać obojętna wobec klęski, której przerażająca rzeczywistość nie daje się opisać. Mam preto zaszczyt, korzystając z wziętości, jakiej używa pismo Pańskie, zawiadomić wszystkie osoby, któreby chciały przyczynić się do ulżenia tak wielkiej niedoli, że listy subskrypcyjne są przygotowane w biurach ces. i król. ambasady, 7. avenue de l'Alma i generalnego konsulatu austro-węgierskiego, 21. rue Laffitte, celem przyjmowania ofiar, przeznaczonych dla ofiar katastrofy stryjskiej. Chciej przyjąć, Panie Redaktorze itd. Podpisano: Ambasador Austro-Węgier Hoyos.

\* **Wściekłe psy.** Piszą nam z pod Janowa: „Posterunek żandarmerji w Wiszeńcu pod dnim 8. lutego br. do l. 16. przedłożył raport c. k. starostwa, że wściekły pies Hryńka Iwanuka pokąsał psa Oleksy Iwaska, zaś pod dnim 21. kwietnia 1886 l. 63 tenże sam posterunek wniósł równocześnie identyczne doniesienie do sądu powiatowego jako też do c. k. starostwa, że wściekły pies Hryńka Iwanuka do l. 17. kwietnia br. na wodostretę zginał, zaś zakąszony od tegoż sąsiedzi kłes Oleksy Iwaska w d. 20. kwietnia br. pokaleczył w nogę dwie córki tegoż gospodarza a to 10-letnią Ksenię i 13-letnią Onyskę Iwasko. Pomimo, że sąd powiatowy na identyczne doniesienie zarządził karno-sądowe dochodzenia w kierunku przekroczenia przeciw bezpieczeństwu życia, zaś do zarządzeń sanitarno-policyjnych celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się wściekłości wcale nie jest powołany, dotyczące starostwo tamże wniesione doniesienie żandarmerji pod dnim 28. kwietnia br. do l. 5524 załatwiło w następujący sposób: „odstepuje się c. k. sądowi powiatowemu przy zwrocie k. komunikatu. C. k. starostwo. Podpis.“ Trudno domyśleć się co taż władza pod „komunikatem“ rozumie i dla czego wyraz „zwroca się“ użyła — lecz pomijając tę niezrozumiałą stylizację, podobny sposób załatwienia sprawy stosunkowo ważnej i bezpieczeństwa publicznego zagrażającej — daje najlepsze świadectwo obojętności dla bliźnich.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przez całą prawie dobę do godziny 8. dziś z rana padał przy wietrze przeważnie północnym deszcz w części zmieszany ze śniegiem przermianim, opad wynosił 7 mm. Średnia temperatura dnia była 2,4, najwyższa 5,4, najniższa dziś z rana 1,1 C.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 4. maja: Wiatr przeważnie północny, średnia temperatura dnia około 3 C., stan nieba zmienny, powietrze mierne wilgotne, opadu nie będzie, co najwięcej wcale nieznacny.

\* **Wladomierz policyjny** z dnia 4. maja b. r.: Skradziono czarny jedwabny parasol z rogową rączką, wart. 5 zł.

Zgubiono o złoty łańcuszek na dwie części rozzerwany ze złotym kluczykiem o czerwonym kamyku, wart. 18 zł.

Znależono zastawianą kartkę banku ruskiego z dnia 12. marca b. r. l. 08730 na srebr. łańcuszek za 2 zł. 60 ct. zastawiony, książeczkę do modlenia, tyt. „Złoty ołtarzyk“ z podpisem Pauliny Smyczkowskiej.

Zakwestjonowano dwa stanki od sukien i nowe włóczkowe niebieskie kamazse.

\* **Jutro d. 5. maja:** św. Piusa V. pap. — św. Heorhia i Ałek.

Wobec tej rzeczywistości, czy urojonej rywalizacji, starał się Lannay uniknąć Anglika, który, zgodnie z swem usposobieniem, w postępowaniu okazywał nieco oziębłość, a nawet dumy.

Edward, od czasu, kiedy przedgładził życie wśród pomyślniejszych warunków istnienia, czuł nieopisaną wstępl do najbliższej wzmianki, dotyczącej jego osoby lub przeszłości. Często w poróżdzywionej rozmowy jedno zdarzenie opowiedziane, jedno słowo rzuczone, niewyczerło jego poprzednią wesołość. Uwadze dobrego hadacza nie uszło by wcale, że w duszy tej są jakieś fatalne struny, o które uderzając, wywołuje się wspomnienia niemiłe, a może nawet bolesne. Przypuścić należy, że dość niechętnie odpowiadał na jakieś ze strony p. Burns'a stawiane pytania, i tem odjął mu ochotę wyczyniania jakiejkolwiek badz inddagacji. Anglik trzymał się na uboczu, lecz wpływ jego na Fannę był do większym jeszcze, gdyż nie uszło uwadze Edwarda, że i ona stawała się mniej przystępna i oswartną niż przedtem. Postanowił żądać od niej wytłumaczenia tej niepojętej dlań zmiany, ale usłyszał zaledwie kilka niejasnych półsłówek, a do zaprzestania dalszych badań znievoliła go lżami.

Tak stały rzeczy w chwili, gdy zaszła powyższej już przytoczona rozmowa jego z panem Burns'em.

(C. d. n.)

ją zająć rozmową. Okoliczność ta zbliżyła ich ku sobie, a równocześnie oddaliła od reszty towarzystwa. Obecna Niemcami, których nie rozumiała, Fanny znajdowała prawdziwą przyjemność, mogąc pomówić językiem ojczystym. Bawiło ją opowiadanie wymowy Edwarda, robiła mu uwagi, gdy używał niewłaściwych zwrotów, a on, naturalnie uważał sobie za obowiązek zapominając wszystko, aby tylko uzasadnić potrzebę nowej lekcji.

Fanny, całą duszą oddana tej nauce, mógł Edward łatwo i lepiej poznać. Skutkiem przypadkowej wyższości i chęci wypełnienia bez zarzutu swego nowego zadania, zapomniała Fanny o swej dziewięcioletniej nieśmiałości, a tem samem przedstawiła mu się w całej pełni swych wdzięków.

Lekcje najczęściej odbywały się po francusku, a ta okoliczność dodawała im jeszcze nieokreślonego uroku. Bo w istocie, u kobiety próbującej mówić obym językiem, przebieja się w głowie samych tyle zakłopotania i niepewności, tak drzy ustawiczna prośba o pospieszenie z pomocą biednym, niewprawnym uszczekom. że całość składa się na nieopisaną, prawdziwie dziecicę urok. Niespodziewane zwroty, jakie swym myśłem nadaje, wszystkie pomyłki, które czyni, jednym słowem ona sama, ma



**Podziękowanie.**

Cieżko dotknięta strata mego...  
C. k. uprz. galic. akcyjny

**Bilard**

zupelnie nowy z fabryki Braci Za-  
zula we Wiedniu, z marmurową pły-  
tą i z wszelkimi przyborami, po-  
rozwiązaniem Towarzystwie kasyno-  
wem w Krakowie, jest do sprzeda-  
nia. Blizsze szczegoly udzieli c. k.  
urząd pocztowy w Krakowie.

Poszukuje się dzierzawy  
od 150 do 400 morgów obszaru w dobrej  
glebie. Zgłoszenia pod lit. B. K. Lwów  
(miasto) post. rest. 2260 2-2

L. 19736.

**Ogłoszenie konkursu.**

Z początkiem roku szkolnego 1886/7 nadanych będzie 5  
galicyjskich miejsc funduszowych w c. k. wojskowych zakła-  
dach wychowawczych.  
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie  
Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich szkół średnich.  
Termin do wniesienia podań do Wydziału krajowego  
upływa z dniem 31. Maja 1886

Z Wydziału krajowego królestwa Galicji i  
Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem.

We Lwowie dnia 23. kwietnia 1886.

Zakożona  
r. 1879.  
Ces. król. austr. dostawca nadw. or.  
Król. belgijski dostawca dworu.  
Krol. niderland. dostawca dworu.  
**WYNAND FOCKINK**  
AMSTERDAM.  
FABRYKA  
przednich  
holenderskich  
LIKIERÓW  
Skład fabryczny:  
we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.  
Dla dogodności P. T. publiczności można tych  
prawdziwych likierów nabyć także w znanych  
handlach znaczejsczych 1107 7-12

Uznany jako najlepszy i najwyborniejszy produkt, premiowany  
na wszystkich wystawach srebrnym medalem, zaleca się  
**prawdziwe indigo olejne czernidło**  
nadające  
łatwo pyzany po-  
lysk czarny, nieścierający  
się, a przytem konserwuje  
przyszwy z powodu zawartości tłuszczu w  
wielkiej ilości. Dalej poleca ta fabryka swój wyborny  
londyński lakier salonowy na buty  
najlepszy czarny lakier na skóry i szory końskie,  
nader trwały  
**LAKIER GLAZUROWY do zapuszczania podłóg**  
w stągwiach kamiennych po 1/4 kilo i najlepszą  
żółtą londyńską i czarną moskiewską.  
**MASO DO CZERNIOWANIA SKÓR.**  
czyniącą skórę mięką i gibką. 1197 1-12

**Handel sukna**  
i towarów wełnianych modnych, pod firmą:  
**J. WALLACH I SYN**  
we LWOWIE, w Ryuku pod l. 33.  
Założony w roku 1841,  
poleca na sezon wiosenny i letni, swój najobficiej zaopatrzony  
skład materij wełnianych  
na meżkie również damskie i dziecinne ubra-  
nia, zaczynając od gatunków najtańszych.  
Materje płócienne na ubrania meżkie,  
również drelichy liberyjne.  
Wszystki pocztowe tak próbek, jakoteż materij, na  
każde żądanie skuteczniane zostają bezzwłocznie.  
2141 6-7

**SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° z ROSLINY**  
**MATICO**  
GRIMAULT I K°, APTEKARZE  
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny  
Matico, szprycowanie to zasłuzuje sobie w przeciągu lat  
kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim  
czasie najuporczywsze rzedzki.  
SKŁAD w PARTYZU, 8. UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.  
We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera i Beisera.

**1000 guldenów**  
tej pani, któraby po użyciu mojej  
**maści na piegi**  
nie straciła tak piegów jakoteż ostód i opale-  
nia słonecznego, tudzież każdą na twarzy szpe-  
cącą plamę.  
Stoik 2 zł. 10 ct. pół stoika 1 zł. 10 ct.  
**„EPILATOIRE“**  
do zupełnego zniszczenia  
włosów na twarzy, rękach, ramionach itd.  
Zniszczyć włosy na niemitych miejscach tak, żeby więcej nie rosły, było  
do dziś pięknym życzeniem, albowiem nie zadawał żaden środek. Zdumie-  
nie wzbudza mój środek, który nie tylko niszczy włosy, lecz nie dopuszcza  
porostu, tem więcej że przyjmując pełną gwarancję na zniszczenie, albowiem  
zobowiązuje się w razie gdyby nie skutkowało, kwotę zwrotić  
Cena małego flakonu 5 zł., większego 10 zł.  
Medyczny piasek kwarcowy najlepszy środek do usunięcia przyszczo-  
w 1 flakon 1 zł. 50 ct.  
**Brazylina do farbowania włosów**  
a la minute.  
Niezawierająca ani truciizny ani metalu, farbuje na każdy dowolny kolor,  
blond do czarnego prawdziwie i trwale. Brazylina zafarbowane włosy nie da-  
ją się od naturalnych odróżnić.  
Cena flakonu wielkiego 3 złr. - Wysytam za pobraniem.  
**ROBERT FISCHER, dr. chemii**  
dawniej we Wiedniu, I. Johannessgasse II.,  
obecnie w Budapeszcie, Waaggasse 3.  
Skład we Wiedniu w apt. W. Twerdy, Kohlmarkt 11, w Peszcie w  
apt. J. Török, Königsgasse, w Pradze J. Fürst. 1278 1-1

**CHRISTOFFLE & Comp.**  
c. k. dostawcy nadworn.  
we Wiedniu, I. Opernring (Heinrichshof) 5.  
Najlepiej posrebrzane i pozłacane  
sprzęty stołowe wszelkiego rodzaju.

**Bank hipoteczny**  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie  
papiery wartościowe  
i monety  
po kursie dziennym.  
Zlecenia z prowincji wyko-  
nuje się odwrotną pocztą bez  
prowizji. 1834 25-48

**Cieplica Tronczyńska**  
na WĘGRZECH, 30 minut od stacji  
kolej. Tepla-Tronczyn-Teplitz. Ter-  
my słarszane od 28° - 32° R.,  
najskuteczniejsze w cierpieniach  
gośćcowych, artretycznych, nerwobó-  
lach itd. Zakład wygodnie urządzony,  
leży w pysznej dolinie Małych Kar-  
pat. Pobyt przyjemny i tani. Począ-  
tek sezonu 1. maja. Z Krakowa przez  
Trzebinie, Oderberg, Sillein, Tepla  
do zakładu 9 godzin drogi. Na więk-  
szych stacjach bilety tam i napowrót  
33%, tańsze. Podręcznik inform. Dr.  
FILIPKIEWICZA we wszystkich  
księgarniach. Broszury i wyjaśnienia  
udziela na żądanie bezpłatnie.  
Księgarnia zarząd kąpielowy.  
1118 3-20

**Ważne dla kandydatów do  
kadeckiej szkoły.**  
Według nowego rozporządzenia c. k.  
ministerjum wojny, instytut naukowy woj-  
skowy we Lwowie ul. Piekarska nr. 21.  
upoważniony jest przyjmować kandydatów  
do przyjęcia do kadeckiej szkoły także  
bez wymaganých ostatnim rozpo-  
rządzeniem z roku zeszłego szkół.  
Blizszych informacji udziela Dyrektor  
zakładu 2262 1 6 F. Koestlich.

**Stare szyny kolejowe  
Tekturę (Dachpappe)**  
do pokrycia dachów.  
**Płyty asfaltowe**  
do izolowania  
utrzymuje na składzie  
**ARNOLD WERNER**  
we Lwowie  
ulica Sobieskiego 1. 3.

Marka ochronna. **B. Strassnický'ego**  
**Dietetyczne piwo słodowe**  
chemicznie zbadane przez docenta  
doktora **Kratschmera.**  
Najslawniejsze i najznakomitsze powagi umiejscotnionej medycznej, jako  
to: pp. rady dworu prof. Bamberger, rada dworu prof. Karol Braun  
v. Fernwald, rada dworu prof. Th. Billroth, prof. Albert  
rada rządowy prof. Schmitzler, prof. Hofmohl, oświadczają jedno-  
zgodnie w pismenych swych zeznaniach, że DIETETYCZNE PIWO SŁO-  
DOWE jest wybornym środkiem odżywiającym i leczniczym w chorobach  
zupelnej bezkrwistości, upadku sił z powodu przebytych chorób, w choro-  
bach przewodów powietrza i piersi itd. Zadzwiająco prawie działa „die-  
tetyczne piwo zdrowia“ w chorobach kobiecych i szkrfotach u dzieci i  
dla szybkiego podwignięcia się z każdej ciężkiej choroby.  
Pisma uznania są do przejrzania w moim kantorze.  
Cena butelki z Wiednia wraz z opisem użycia, z opakowaniem i do-  
stawa franco koleją lub statkiem 50 ct., skrzynki na próbe po 5 butelek  
po 2 zł. 80 ct.  
Haupt-Versand u. Kellerstein:  
**Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29** im eigenen Hause.  
SKŁADY: We Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, A. Sklepińskiego,  
J. Beisera; w Krakowie w apt. K. Wiszniewskiego, W. Redyka, E.  
Radlera, J. Trauczyńskiego, w Tarnowie w apt. F. Węgrzynowskiego,  
W. L. Chodackiego; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Jaro-  
sławiu w apt. J. Rohma; w Przemyślu w apt. A. Mańkowskiego; w Sa-  
noku w apt. J. Zarewicza; w Samborze w apt. J. Aleksiewicza; w  
Stryju w apt. L. Gaertnera; w Oświęcimiu w apt. A. Polacka.  
w Brodach apt. A. Latasina i M. Kulaka, w Tarnopolu apt. H.  
Kahane i L. Fleischmanna. 1270 4-9

**„SLAVIA“**  
**Bank wzajemnych ubezpieczeń w PRADZE.**  
Zaproszenie  
na sekcyjne zgromadzenia członków sekcji I-V.,  
które odbędą się w PRADZE.  
dnia 15. maja 1886 po 10. godzinie przedpołudniem w domu banku „Slavia“ przy  
placu Sianoważnym l. 978-II.  
Program:  
Sekcja I-II. (Ubezpieczenie kapitałów i dochodów na życie ludzkie).  
1. Uzupełniający wybór członków i zastępców komitetu nadzorczego;  
2. Uzupełniający wybór członków i zastępców komitetów nadzorczych stowarzyszeń autonomicz-  
nych dla ubezpieczeń rent i pensji (emerytur);  
a) sek. 1. b-A. (Zabezpieczenie rent dla rolników).  
b) sek. 1. b-B. (Zabezpieczenie rent dla rzemieślników i przemysłowców).  
c) sek. 1. b-C. (Zabezpieczenie rent dla oficyalistów ekonomicznych i lasowych, i stąg);  
d) sek. 1. b-D. (Zabezpieczenie pensji dla browarników w Pradze).  
e) sek. 1. b-E. (Zabezpieczenie pensji dla browarników po za Pragę).  
Sekcja III. (Spółki dla wzaj. odziedziczenia). Uzupełniający wybór członków i zastępców ko-  
mitetów nadzorczych.  
Sekcja IV. (Ubezpieczenie przeciw szkodom ogniowym).  
1. Uzupełniający wybór członków i zastępców komitetu nadzorczego.  
2. Uzupełniający wybór członków i zastępców nadzorczych komitetów dla spółek młynarskich  
w sekcji IV. (klasa 4b).  
3. Uzupełniający wybór wydziału kontrolującego i zastępców dla autonomicznego stowarzyszenia  
asekuracyjnego gr. k. cerkwi, parochialnych, szkolnych, i w ogóle gminnych budynków (kl. Ib.)  
Sekcja V. (Ubezpieczenie przeciw grabieżciu). Uzupełniający wybór członków i zastępców  
komitetów nadzorczych.  
2. Spółka kredytowa: Wybór pięciu członków wydziału i trzech zastępców.  
Karty legitymacyjne można otrzymać przed zgromadzeniem w biurach Jeneralnej Dyrekcji  
liczba 978-II (plac Sianoważny)  
W Pradze, dnia 30. kwietnia 1886.  
Rada zawiadowcza „Slavii“ banku wzajemnych ubezpieczeń  
w PRADZE.  
2271 1-1 (Przedruk nie będzie opłacony).

**„SLAVIA“**  
**Bank wzajemnych ubezpieczeń w PRADZE.**  
Zaproszenie  
na ośmnaste zwyczajne Walne Zgromadzenie  
odbyć się mające na dniu 15. maja 1886, o godzinie 9. rano w domu banku „Slavia“  
w Pradze przy placu Sianoważnym l. k. 978-II.  
Program:  
1. Sprawozdanie za rok 1885 i wnoski Rady zawiadowczej.  
2. Sprawozdanie rewidentów rachunkowych.  
3. Wybory: a) czterech członków i trzech zastępców Rady zawiadowczej;  
b) trzech rewidentów rachunkowych i dwóch zastępców tychże;  
c) ośmiu sędziów polubownych;  
d) mężów zaufania dla rajonów generalnych reprezentacyj.  
4. Uchwała remuneracji dla rewidentów rachunkowych.  
Po skończonym walnym zgromadzeniu, rozpoczyna się bezzwłocznie zgromadze-  
nia sekcyjne w celu wyborów uzupełniających do wydziałów kontrolujących sekcji I.-V.,  
jakoteż autonomicznych stowarzyszeń w sekcjach I., II. i IV. i walne zgromadzenie członków Sto-  
warzyszeń kredytowych.  
Wyciąg z statutów:  
W Zgromadzeniu Ogólnem udział brać, głosować i wybierać mają prawo tylko ci człon-  
kowie, którzy w myśl §. 31. ustęp III. statutów ogólnych prawo to uzyskali.  
Chcący brać udział w Zgromadzeniu ogólnem, ma o tem do ośmiu dni naprzd \*) zawi-  
adomić Dyrekcję, która ma kartę legitymacyjną i program Ogólnego Zgromadzenia wyda.  
W Pradze dnia 30. kwietnia 1886.  
Rada zawiadowcza  
„Slavii“ banku wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.  
\*) t. j. włącznie do 7. maja (od godziny 8. do 12. przed południem).  
(Przedruk nie będzie opłacony). 2271 1-1

**J. JHAYOWICZ**  
polecza  
**wypróbowane i niezawodne środki  
kosmetyczne,**  
odszczególnione 6 medalami zastugi i 2 dyplomami uznania.  
**Olejek taninowy,** wzmacnia i pobudza włosy do porostu.  
Flakonik 50 centów.  
**Pomada chinowa,** wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wy-  
padaniu włosów. - Stoik 80 ct.  
**Woda ateńska,** do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu,  
czyżwia, utrwała barwę i połysk. Flakon 80 ct.  
**Olejek chino-taninowy.** Działa znakomicie na cebulki  
włosowe i na porost wło-  
sów. W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader  
zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost.  
Cena 1 zł. 20 ct.  
**Esencja miętowa do płukania ust,** oprócz przyjem-  
nego orzeźwia-  
jącego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i  
zęby. - Flakon 50 ct.  
**Proszek roślinno-alkaliczny,** do czyszczenia zę-  
białości, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i prchnienie zębów.  
Pudełko 30 i 60 ct.  
**Violin** środek przeciw poceniu się rąk i pach. - Flakon 50 ct.  
**Puder salicylowy** przeciw poceniu się i odparzaniu nóg. -  
Pudełko 80 ct.  
**Ocet desinfekcyjny** silnie odnawiający i odwiotrzający po-  
wietrze, nazywany w birnach, korytarzach  
i do skrapiania sukien. - Flakon 50 ct.  
**Ocet toaletowy** do nacierania ciała, do płukania ust i do od-  
świeżania powietrza. Flakon po 50 ct. i 1 zł.  
**Ocet salonowy do kadenia.** Flakon po 50 ct.  
**Brillantyna** jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konser-  
wowania brody i bokobrodów. Flakon 50 ct.  
Nabyć można we LWOWIE w sklepach wspanych ul. Kopernika  
l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. - W KRAKO-  
WIE Sukiennice l. 20. - W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.  
1855 2-2

**EKSTRAKT ORZECHOWY!**  
Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów,  
wynalazku **A. Macuskiego** we Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.  
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha wło-  
skiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory:  
**blond, szary, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po  
15 minutach kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze  
wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czy-  
sto-roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy  
jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.  
1 flakon Ekstraktu orzechowego po zł. 1.50 i 3 zł.  
Cena 1 stoik Pomady orzechowej po zł. 1 i 2 zł.  
1 flakon Olejku orzechowego po zł. 1 i 2 zł.  
Składy we LWOWIE u Zyg. Ruckera aptekarza i we wszystkich  
zakładach perfumeryj i fryzjersów. 2069 5-20

**W. BAUROWICZ**  
ulica Kopernika l. 4.  
zaopatrzywszy swój  
**Skład obuwia**  
meżkiego i damskiego  
z najwyborniejszego materij krajowego i zagranicznego, podaje tem sa-  
mei sposobie Szanownej Publiczności do nabycia obuwia **wszel-  
kiego rodzaju** w jednym składzie, po cenach **umiarowanych.**  
Dziękując Szanownej Publiczności za dofyteczasowe względy, uszję,  
że i nadal nie zawiedzie mię Jej zaufanie, zaskarżone na rzetelności  
Do samowidz w prowincji upraszam o przysłanie na miarę zużytego  
butka.  
2136 3-12 **W. Baurowicz.**

**Wiedeń. - „Hotel Metropole.“**  
Ringstrasse, Franz-Joseph-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędný.**  
300 pokojów i salonów (od 1 zł. wyżej), winda osobowa, czystelnia zaopatrzona w  
dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową“), pyszna weranda, ką-  
piele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omni-  
bus hotelowy przy dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie pomieszkanie  
po znionych cenach.  
1257 1-40 **L. SPEISER,** dyrektor.

**Saxlehnera źródło wody gorzkiej**  
**Hunyadi János**  
analizowana przez Liebiga, Rungea, Erenzusa, tudzież jako wypró-  
bowana i wyznaczenia cenioma przez znakomitsze medycyny, a to: Bam-  
berga, Korabli, Lornisera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego,  
Favella, Botkina, Zdekauera, Kosliskiego, Chalubinskiego Szokal-  
kiego, Hagenbergera, Nassbátma, Eszara, Schulzkiego, Wunderli-  
cha, Friedreicha, Spiegeiberga i innych zastuguje słusnie na pole-  
cenie, jako  
najskuteczniejszą i najwym. ze wszystkich wód gorzkich.  
Uprasz się zawsze żądać wyraźnie 2109 1-30  
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej“  
aby uniknąć tem samym szkodliwej samiany.  
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.  
Właściciel: **Andreas Saxlehner** w Budapeszcie.

**Karol Kuhn & Cmp.**  
we Wiedniu  
mają zaszczyt uprzejmie polecic swoje wyroby  
**piór stalowych i rączek**  
Znana wyborna jakość, najobfatszy wybór do wszyst-  
kich celów po każdej cenie, niestannnie rozszerzona no-  
wemi gatunkami. 1010 3-24  
Do nabycia we wszystkich handlach towarów pisarskich.